

Święta Bożego Narodzenia w okresie staropolskim

25 grudnia 2022

Niesamowite, jak długo mogą przetrwać świąteczne zwyczaje. Wiele ze staropolskich tradycji obchodzi się w niezmienionej formie do dziś. Jak świętowali nasi przodkowie?

Święta Bożego Narodzenia kończyły okres postu, a więc ciszy, zadumy i duchowych rozważań, i rozpoczynały czas radości z narodzin Chrystusa. Świąteczna aura, bożonarodzeniowe tradycje i zwyczaje oraz rodzinne spotkania i wspólne kołędowanie przepełniały niemal każdy staropolski dwór i dom. W wielu chrześcijańskich domach odprawiano też obrzędy pogańskie, agrarne, zaduszne i noworoczne. Czasy staropolskie to okres wprowadzania chrześcijaństwa na polskie ziemie, przez co tradycje chrześcijańskie ściąrały się z różnymi niechrześcijańskimi obrzędami.

Adwent – czas oczekiwania na narodziny Chrystusa

Adwent to czas radosnego oczekiwania na Narodzenie Pańskie oraz okres duchowych przygotowań do Świąt Bożego Narodzenia. Do pierwszego dnia adwentu należało zakończyć wszystkie prace na roli. Przychodził czas odpoczynku i ciszy. Ustawiały głośne zabawy, milkła muzyka. Sąsiedzi, przyjaciele i rodziny wspólnie uczestniczyli w roratach, czyli we mszy ku czci Matki Boskiej. Zgodnie z chrześcijańską tradycją podczas nabożeństwa zapalano świece symbolizujące Jezusa, a więc najpiękniejsze światło przyniesione przez Maryję. W dawnej Polsce, podczas mszy roratnej, odbywała się ceremonia zapalania siedmiu świec z udziałem króla. Władca, mówiąc słowa: „Gotów jestem na sąd Boży”, osadzał pierwszą zapaloną świecę na najwyższym lichtarzu świecznika znajdującego się na ołtarzu. Drugą świecę

stawiał ksiądz prymas od stanu duchownego, trzecią umieszczał senator świecki, czwartą kładł ziemianin, piątą ustawiał rycerz, szóstą wkładał mieszczanin, z ostatnią świecą siedł chłop. Wszyscy kolejno powtarzali słowa wypowiedziane przez króla.

Adwent był także okresem wielu ludowych symboli. W każdym dniu bacznie obserwowano pogodę. Powszechnie przyjęło się, że aura w dni adwentowe decydowała o kolejnych miesiącach. Inny symboliczny charakter miały wieńce adwentowe zawieszane na drzwiach domu lub dworu. Przygotowywane własnoręcznie z gałęzi jemioły, cisa lub ostrokrzewu dawały nadzieję na odnowienie duszy i ciała oraz chroniły przed złymi siłami. Adwent kończył się z 24 dniem grudnia.

Wigilia Bożego Narodzenia – 24 grudnia

Święta bożonarodzeniowe rozpoczynała Wigilia. W czasach staropolskich był to dzień chrześcijańskich i ludowych wierzeń, znaczeń i symboli. Szczególną uwagę przywiązywano do symboliki liczb. Wśród społeczności utarło się przekonanie, że na kolacji wigilijnej powinna być parzysta liczba osób. Zerwanie z tą tradycją zwiastowało nieszczęście, zapowiadało rychłą śmierć jednego z domowników lub któregoś z gości. Symbolika liczb odnosiła się też do potraw wigilijnych. Zgodnie z wierzeniami należało przygotować nieparzystą ilość dań. W ten sposób magnaci spożywali jedenaście potraw, na stołach szlacheckich pojawiało się dziewięć dań, a w domach chłopskich – siedem.

Tradycyjnie zastawiony stół wigilijny w bieszczadzkiej chacie z Dąbrówki, fot. przykuta CC BY-SA 3.0Poza tym w wigilijny dzień doszukiwano się znaków przepowiadających przyszłość, np. radosna Wigilia zwiastowała pomyślność domowników w nadchodzącym roku, pannę ucierającą mak na wigilijną wieczerzę czekało prędkie zamążpójście, a udane polowanie zapowiadało

szczęście w kolejnych łowach. W wigilijny dzień nie należało się sprzeczać, kłócić, popychać i bić. Zgodnie z przyjętą obrzędowością zakazane było też pożyczanie czegokolwiek. Wszelkie zwady, bójki i pożyczki zwiastowały nieszczęście. Społeczność staropolska była przesądna, dlatego dzień poprzedzający Boże Narodzenie starano się uczcić w duchu radości, przyjaźni, zgody i pokoju.

Podczas przygotowań do uroczystej kolacji wigilijnej dekorowano domy. Warto zapamiętać, że w czasach staropolskich nie znano zwyczaju ozdabiania choinki. Zwyczaj ten przejęliśmy od Niemców na przełomie XVIII i XIX wieku. W dawnej Polsce funkcję dekoracyjną w domostwach pełniła jodełka, którą zawieszano na ścianach, suficie, drzwiach czy płocie. Ozdobne zielone gałązki symbolizowały: życie, miłość, rodzinne więzy, szczęście, zdrowie, siły vitalne oraz pomyślne plony. Ponadto na pamiątkę betlejemskiej stajenki rozścielano na podłodze i pod białym obrusem sporą ilość siana. W niektórych domach stawiano snopek zboża w kącie pokoju, w którym spożywano kolację wigilijną.

W wigilijny dzień powinnością mężczyzn było polowanie oraz łowienie ryb. Od powodzenia łowów zależała wystawność świątecznego stołu. Poza tym wierzono, że obfity połów i pokaźna ilość myśliwskich zdobyczy to bardzo dobra wróżba, zapowiadająca szczęście w nowym roku.

Żona gospodarza wraz z innymi kobietami przebywającymi w domu przygotowywały kolację wigilijną, która składała się z wielu dań. Suta, ale jednocześnie postna wieczerza wigilijna miała zapewnić dostatek i pomyślność w kolejnym roku. Wśród staropolskich wigilijnych potraw wymienić można m.in.: barszcz z uszkami i grzybami, zupę z nasion konopi, zupę migdałową z rodzynkami, zupę grzybową, zupę rybną, różne gatunki ryb, kutię, postne pierogi, polewkę z suszonych śliwek, gruszek lub jabłek, kapustę z grochem bądź fasolą, kluski z makiem, miodem albo cukrem, rzepe suszoną lub gotowaną, kisiel owsiany, piernik miodowy, struclę i pszenney kołacz.

Po odpowiednim przystrojeniu domu i przyrządzeniu potraw spoglądano w niebo. Wraz z ukazaniem się pierwszej gwiazdy siadano do wigilijnej kolacji, w której uczestniczyli wszyscy domownicy, zarówno gospodarze i goście, jak i służba. W duchu miłości, braterstwa, szacunku, pokoju i jedności łamano się opłatkiem, któremu przypisywano niezwykłą moc. Staropolska społeczność wierzyła, że zwyczaj dzielenia się opłatkiem zapewnia opiekę Bożą, a szczere życzenia wkrótce się spełnią.

Po złożeniu życzeń wspólnie odmawiano modlitwę i przystępowano do spożywania wigilijnej wieczerzy. Zgodnie ze staropolską tradycją należało zjeść lub chociaż spróbować każdą z potraw. Był to wyraz szacunku dla ziemi wydającej plony i chroniącej przed głodem. Ponadto, aby ustrzec się przed niedostatkiem, chorobą i śmiercią, kolację wigilijną należało spędzić przy świątecznym stole. Dopiero po spożyciu wszystkich dań można było od niego odejść. Podczas wieczerzy panował uroczysty i podniosły nastrój, omawiano kończący się rok, debatowano o wierze i historii rodziny, wspomniano zmarłych krewnych i przyjaciół oraz śpiewano pieśni religijne, kolędy oraz pastorałki.

W czasach staropolskich napisano bądź przetłumaczono na język polski jedno z najpiękniejszych i najpopularniejszych kolęd, np. Anioł pasterzom mówił, W żłobie leży, Jezus malusieńki, Gdy śliczna Panna syna kołysała, Gdy się Chrystus rodzi, Triumfy Króla Niebieskiego, Bóg się rodzi, Mędrcy świata i wiele innych. Autorami tekstów byli wielcy polscy kaznodzieje, moraliści, literaci i poeci, tacy jak: Piotr Skarga, Hieronim Morsztyn, Wespazjan Kochowski, Franciszek Karpiński.

W noc poprzedzającą Boże Narodzenie szczególną uwagę poświęcano osobom zmarłym. Aby uczcić pamięć o nich, zachowywano jedno puste miejsce przy świątecznym stole. W niektórych dworach i domach potrawy wigilijne pozostawiano na całą noc. Był to podarunek dla duchów zmarłych krewnych, które – według staropolskich wierzeń – z łaski Bożej opuszczały w Wigilię zaświaty i odwiedzały najbliższych. Mówiąc o

podarunkach, warto zapamiętać, że w czasie Świąt Bożego Narodzenia prezentami obdarowywano się w niewielu domach. W dawnej Polsce podarki zwyczajowo wręczano w Nowy Rok.

W Wigilię pamiętano także o zwierzętach, którym dawano resztki uroczystej kolacji. Uważano, że obdarowane świątecznymi potrawami będą miały dobre zdrowie, co z kolei przyniesie korzyści gospodarzom, tzn. psy będą lepiej pilnować dworu lub domu, kury będą znosić więcej jaj, krowy będą dawać więcej mleka. Pamiętano też o dzikich zwierzętach, głównie wilkach. Resztkami kolacji zwabiano je jak najbliżej domu. Takie postępowanie związane było z kolejnymi ludowymi wierzeniami. Wśród staropolskiego społeczeństwa upowszechniło się przekonanie, że zaproszony na Wigilię wilk nie zbliży się do domu w kolejnym roku, co uchroni zwierzęta gospodarskie.

Po kolacji wigilijnej wszyscy wierni szli na pasterkę. Uczestnictwo w tym nocnym nabożeństwie ku chwale narodzin Jezusa było chrześcijańskim obowiązkiem. Nikomu nie pobyłano. Osoby, które nie dotrzymywały do północy i spały, były budzone. Dla orzeźwienia i zdrowia przemywano twarz i stopy. Najbardziej wytrzymali na zimowy chłód i mróz kąpali się pod gołym niebem. Miało to przynieść dobre zdrowie w nowym roku.

Mężczyźni chętnie brali udział w wyścigu bryczek i furmanek w drodze do kościoła. Miało to oczywiście charakter symboliczny i magiczny. Wierzono, że gospodarz, który pierwszy wejdzie do kościoła, będzie miał najlepsze plony. Rytuał powtarzał się w drodze powrotnej. Osoby, które nie brały udziału w wyścigu, powoli wracały do domów, śpiewając pochwalne pieśni, kolędy i pastorałki. Bacznie obserwowano także niebo. Według staropolskich wierzeń bezchmurna i gwieździsta noc zwiastowała urodzaj, zamglona z kolei wróżyła rok wilgotny, pełen szkodników, a dobrze widoczna droga mleczna zapewniała obfitość mleka oraz lasy pełne owoców i grzybów.

Boże Narodzenie – 25 grudnia

W Boże Narodzenie wierni uczestniczyli we Mszy Świętej, podczas której śpiewano kolędy i pastorałki. Duchowni wygłaszali radosne kazania, często o humorystycznym charakterze. W taki sposób podkreślano radość z narodzin Chrystusa Zbawiciela. Po nabożeństwie wracano do domów i hucznie świętowano przy suto zastawionych stołach. Gości raczono przede wszystkim daniami mięsnymi i słodkościami. Post dobiegł końca, można było jeść wszystko bez większych ograniczeń.

„Pokłon pasterzy” autorstwa Gerrita van Honthorsta
publiczna
Boże Narodzenie spędzano głównie przy stole. Powszechnie przyjęło się, że w dniu tym nie należy wykonywać żadnych prac gospodarskich, z wyjątkiem niezbędnego obrządku zwierząt. Zakazane było sprzątanie, rąbanie drewna czy przynoszenie wody ze studni. Wszystkie te powinności należało wykonać przed Narodzeniem Pańskim. Złamanie tego zwyczaju ujawniało niegodny charakter danej osoby oraz groziło niepowodzeniami w nadchodzącym roku. Poza tym wyjątkiem, oznaką próżności i złego wychowania było przeglądanie się w lustrze i częste poprawianie fryzury. Dzień narodzin Chrystusa należało spędzić pobożnie i wesoło.

Dzień Świętego Szczepana – 26 grudnia

W drugim dniu Świąt Bożego Narodzenia w kościołach odbywała się ceremonia święcenia ziaren zbóż. Podczas Mszy Świętej wierni tradycyjnie obsypywali zbożem siebie, duchownego i kościelnego. Ten gest upamiętniał męczeństwo Świętego Szczepana oraz miał zapewnić pomyślność i urodzaj w nowym roku. Duchowni rozpoczynali tzw. kolędę, podczas której odwiedzali wiernych. Za pobłogostawienie dworów i domów otrzymywali zarówno pieniężne datki, jak i domowe wyroby

spożywcze, np. sery, potrawy z grzybów. Do dworów i chat przybywali też parobcy, żacy, czeladź miejska. Byli to kołędnicy ze specjalnie przygotowanymi humorystycznymi przedstawieniami, pieśniami, kolędami i życzeniami dla domowników. Staropolska społeczność chętnie ich gościła, ponieważ wprowadzali wesoły nastrój, za co otrzymywali różne dary.

Dzień Świętego Szczepana był również dniem godów i zalotów. Chętni do ożenku kawalerowie odwiedzali panny, które sobie upodobałi. Kobiety z reguły cieszyły się z odwiedzin, ponieważ staropanieństwo w dawnej Polsce było źle postrzegane. Z niecierpliwością wypatrywano więc mężczyzn zmierzających do domów panien na wydaniu. Krótko mówiąc, dzień Świętego Szczepana był dniem zaręczynowych oczekiwań.

W czasach staropolskich Święta Bożego Narodzenia nie kończyły się 26 grudnia, trwały aż do Święta Trzech Króli, czyli chrześcijańskiej uroczystości ku czci objawienia się Boga człowiekowi. Niemal w każdym świątecznym dniu przyjmowano gości, organizowano spotkania towarzyskie z różnymi rozrywkami, wspólnie śpiewano kolędy i pastorałki. Nie wykonywano wyczerpujących prac, głównie odpoczywano. Starano się radośnie celebrować narodziny Jezusa.

Autorstwo: Anna Wójciuk

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

Bibliografia

1. Bystron Jan Stanisław, „Dzieje obyczajów w dawnej Polsce wiek XVI–XVIII”, t. 2, Warszawa 1960.
2. Kuchowicz Zbigniew, „Obyczaje staropolskie XVII–XVIII wieku”, Łódź 1975.
3. Łagoda Joanna, Łagoda-Marciniak Maja, Gotowiec Anna,

„Święta w polskim domu: praktyczny poradnik”, Poznań 2006.

4. Minksztyl Joanna, „Tajemnice obyczajów i tradycji polskich”, Poznań 2008.

5. „Obyczaje w Polsce: od średniowiecza do czasów współczesnych”, red. A. Chwalba, Warszawa 2005.

6. Ogrodowska Barbara, „Polskie obrzędy i zwyczaje doroczne”, Warszawa 2004, 2006.

7. Szczypka Józef, „Kalendarz Polski”, Warszawa 1984.